Nr. 212. Kraków, Piątek 10 Maja 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
W państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amsler. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy“.

Niemirów podpalony przez „czarną sotnię“. — Projektowany jest zjazd bar. Aerenthala z Tittonim. — W Krakowie aresztowano dwóch niebezpiecznych włamywaczy.

Z ruchu wyborczego.

Kraków, 10 maja.

Ruch wyborczy ożywił się ogromnie w ostatnich dniach, z powodu rozwinięcia silnej akcyi przez komitet obu stronnictw kompromisowych: demokratycznego i mieszczańskiego. — Komitet trzyma się tej taktyki, że zaprasza poszczególne zawody i stany do lokalów wyborczych. — Wyborcy różnej kategoryi objawiają swoje postulaty wobec kandydatów, którzy w odpowiedzi rozwijają swoje poglądy na najważniejsze sprawy publiczne.

Udział wyborców w tych zgromadzeniach jest nadspodziewanie liczny, dyskusya bywa bardzo ożywioną. Kandydaci, zarówno komitetu mieszczańskiego, jak demokratycznego, doznają bardzo sympatycznego przyjęcia. — Wybór ich uważaćby też można już dzisiaj za pewny, gdyby nie niesłychany teroryzm i presya ze strony socyalistów na wyborców wywierane. Teroryzm ten jest dwojakiego rodzaju: pośredni drukiem i słowem, — i bezpośredni, szerzony przez agitatorów socyalistycznych.

Nie masz potwornego kłamstwa, lub insynuacyi, na któreby się nie zdobył organ socyalistyczny „Naprzód“. — Byłoby poniżej naszej godności, reflektować na ciągłe potwarze. Przekonują one jedynie, że był już najwyższy czas, aby społeczeństwo wyzwoliło się z pod teroryzmu, który nietylko przytłumia swobodę ruchów i wolność obywatelską na rzecz przywódców jednej partyi, mającej poza krajem i narodem punkt ciężkości swej polityki, lecz deprawuje i wykoszlawia samodzielność myślenia szerokich sfer ludności.

Agitacya socyalistów przybiera wprost zastraszające rozmiary. Trop w trop za woźnymi magistratu, roznoszącymi legitymacye wyborcze ciągną chmary agitatorów socyalistycznych, którzy od wyborców groźbą lub namową wyłudzają dopiero co wręczone im karty. Przy jednym z aresztowanych agitatorów znaleziono kilkadziesiąt kart wyborczych, już zdobytych. A iluż takich agitatorów uszło bezkarnie? I to ma być owa „powszechność“ wyborcza, o którą takie staczano walki!

I nietylko do izdebki robotnika wkraczają agitatorzy socyalistyczni; mają dość czelności, aby nachodzić obywateli ze sfer inteligencyi, których starają się nakłonić stosownemi „wykładami“ do wypisania na karcie wyborczej nazwiska socyalistycznego kandydata.

Społeczeństwo polskie powinno znaleść w sobie na tyle siły odpornej, aby odeprzeć te zuchwałe, wprost bezczelne zamachy na swoje prawo obywatelskie. Do czego dojdziemy, jeżeli garść agitatorów socyalistycznych decydować będzie o charakterze przedstawicielstwa polskiego ze stolicy Piastów i Jagiellonów?

Przed kalumniami i potwarzami tych sekciarzy socyalistycznych nie może ostać się dzisiaj żadna osobistość poważniejsza, stawiająca im czoło, żadna instytucya, nie będąca pod ich wpływami. Obecnie przypuszczono np. w „Naprzodzie“ atak na miejską Kasę Oszczędności dlatego, że jej dyrektor kandyduje przeciw socyalistom. Niech przepadnie Kasa Oszczędności, byle dr Marek został posłem! W sprawie Kasy Oszczędności pojawi się urzędowy komunikat dyrekcyi. Ile warte zarzuty socyalistów, dowodzi już obecnie stwierdzona jedna tylko „pomyłka“ a przedstawiająca się w liczbie 12 milionów koron!

Piękne stronnictwo, które taką posługuje się bronią.

Zebranie kupców i młodzieży handlowej.

Zebranie to, zwołane przez radcę miejskiego p. Kwiatkowskiego, odbyło się wczoraj o godzinie 3 po południu w sali Rady miasta. Zgromadziło się, mimo upalnego dnia i uroczystego święta, kilkuset uczestników ze sfer kupieckich ze wszystkich pięciu okręgów m. Krakowa. Przybył także prezydent Leo, poseł Federowicz, radcy miejscy dr Szarski i Drobner, na sali znalazło się także kilkunastu członków partyi socyalistycznej.

Zgromadzonych powitał p. Kwiatkowski, podnosząc, że reprezentanci handlu szli dotąd luzem i na wybory prawie żadnego wpływu nie wywierali. Dziś konieczną jest konsolidacya kupiectwa, stanowiącego jeden z najpoważniejszych odłamów naszego społeczeństwa, tem bardziej, że chodzi o odróżnienie przy wyborze do parlamentu kandydatów narodowych od antinarodowych. (Oklaski).

Wybrany przewodniczącym zaprasza p. Kwiatkowski na swego zastępcę p. Jana Budka, na sekretarza p. Marcelego Dutkiewicza. P. Halski zgłasza wniosek, aby z powodu licznych zebrań, jakie dziś się jeszcze odbędą, mowcy przemawiać mogli tylko po pięć minut. P. Ignacy Gross (socyalista) sprzeciwia się temu. Wniosek p. Halskiego uchwalono.

Nastąpiły rozprawy. P. Schiller przedstawia przyczyny, dla których kupiectwo nie występuje z własnym kandydatem na posła do parlamentu. Trzy na to złożyły się przyczyny, t. j. brak organizacyi kupiectwa brak kandydata i sytuacya polityczna. Ten trzeci powód był najważniejszy wobec tego, że socyaliści wystąpili z kandydatami na wszystkie okręgi tak, jakby prócz socyalistów nie było ludzi zdolnych do piastowania mandatu (Oklaski). Socyaliści nic dla nas nie zrobili. Za p. Daszyńskim głosowali kupcy poprzednio, bo spodziewali się po nim wiele, ale przeliczyli się. P. Daszyński połączył się z wrogami naszej narodowości i za to powinniśmy mu tu na zgromadzeniu zawołać publicznie: Hańba! (Oklaski i okrzyki). Dziś kupcy głosować będą tylko za kandydatami, stojącymi na gruncie narodowym, którzy wstąpią do Koła polskiego. (Żywe oklaski).

P. Makosiński zabrał głos imieniem chrześcijańskich pomocników handlowych, aby oświadczyć, że będą oni głosowali za pp. drem Petelenzem, Sikorskim, Staniszewskim, Zieleniewskim i Sarem (Żywe oklaski). Mowca wzywa do masowego głosowania za tymi kandydatami, bo kto tego nie uczyni i wcale głosować nie będzie, ten wyświadczy społeczeństwu wielką krzywdę, kto zaś odda głos na socyalistę, popełni przestępstwo równoznaczne ze zdradą ojczyzny. Każdy niechaj stawi się do urny! (Długotrwałe oklaski).

P. Kłosiński wśród ciągłych przerywań ze strony socyalistów z jednej, a oklasków i okrzyków swoich przyjaciół politycznych z drugiej strony, wytyka p. Daszyńskiemu, że wyciągał on na porządek dzienny w parlamencie wobec naszych wrogów sprawy, które szkodę przynosiły narodowi naszemu. Tego nie czynili ani Czesi, ani Niemcy, bo wszędzie dzieją się i dziać się muszą nadużycia. Kandydaci nasi są ludźmi wypróbowanymi, będą bronili tak robotników, jak i inne stany i ich, a nie pp. Daszyńskiego i Marka, wyślemy do parlamentu. (Długotrwałe oklaski).

P. Ignacy Gross wyraża zdziwienie, że obrady nie dotyczą rzeczy fachowych, kupieckich, ale przynoszą ataki na polską partyę socyalistyczną (Okrzyki: Nieprawda! Nie polską! — Międzynarodową! Wy bomby rzucacie! i t. d. Wrzawa trwała ogromnie długo. O mało nie przyszło do bójki).

Mowca bronił następnie p. Daszyńskiego i partyę socyalistyczną przed zarzutami, stawianymi przez poprzednich mowców, wśród olbrzymiego poruszenia, wrzawy i okrzyków.

P. Schul atakował w ostrych słowach socyalistów, za łączenie się w parlamencie z wrogami Polaków. Wybierajmy więc takich tylko kandydatów, którzy bronić będą honoru naszego, zamiast go zohydzać.

P. Parizek w krótkich i dosadnych wyrazach piętnuje działalność socyalistów.

P. Dutkiewicz wzywa do umiarkowania i spokojnej debaty a zaniechania wzajemnych zarzutów. Mowca zgłasza wniosek o zamknięcie tej dyskusyi ogólnej i do przystąpienia do obrad nad postulatami kupiectwa. Uchwalono.

P. Schiller odczytał następnie dłuższy szereg postulatów kupców i młodzieży handlowej, streszczających się w następujących punktach: 1) Fachowe uzdolnienie w zawodzie kupieckim i dla Galicyi; 2) zmiana ustawy o zabezpieczenie na starość i wcześniejszą niezdolność do pracy; 3) upaństwowienie i tworzenie szkół handlowych w myśl artykułów p. Kanenberga zamiast gimnazyów szkół fachowych; 4) zmiana ustawy wyborczej do Izb handlowych; 5) ustawa przeciwdziałająca rozbojowi kartelowemu; 6) sprawa telefonów; 7) sprawa dworca kolejowego; 8) powiększenie liczby filij Banku austro-węgierskiego w Galicyi; 9) zmiana ustawy konkursowej; 10) zniesienie loteryi liczbowej; 11) upaństwowienie kolei lokalnych, oraz przydzielenie linij kolei północnych, leżących w Galicyi zachodniej do dyrekcyi krakowskiej.

W dyskusyi nad temi postulatami zabrali głos wszyscy czterej kandydaci.

Dr Petelenz, powitany owacyjnemi oklaskami (socyaliści ostentacyjnie opuszczają salę) przedstawił, jak ubiegły parlament zapatrywał się na podniesione tu postulaty. Omówiwszy sprawę ustawy przemysłowej, która w ostatniej formie, pod wielu względami szwankuje, wyraził dr Petelenz nadzieję, że krakowska Akademia handlowa wkrótce doczeka się upaństwowienia. Tworzeniem dalszych szkół fachowych, a w pierwszem rzędzie przemysłowych i handlowych, szczególnie średnich, przyszły parlament zająć się będzie musiał szczerze. Oczekiwać tego zresztą należy po tym parlamencie, który wyjdzie z powszechnych wyborów, bo kwestye ekonomiczne i socyalne uważać będzie za pierwszy punkt swojej działalności. Sprawą dworca krakowskiego zajmował się mowca wespół ze ś. p. Rotterem, który rzecz niejednokrotnie omawiał na zgromadzeniach a w ostatnich czasach interweniował mowca z posłem Stwiertnią u dyrektora kolei północnej Banhausa. Sprawa dworca krakowskiego musi być korzystnie załatwioną dla naszego miasta. (Żywe oklaski). Innych postulatów kupców będzie mowca bronił z całą siłą, nie daje atoli przyrzeczeń szczegółowych, bo nigdy swoich wyborców obiecankami nie łudził. (Żywe oklaski) i nie chce tego czynić wobec nikogo. W solidarnym klubie polskim będzie mowca orędownikiem wszystkich spraw słusznych, a których nie zna, będzie się starał z niemi zapoznać i co do nich znaleźć punkt wyjścia. (Żywe długotrwałe oklaski).

Prof. Tadeusz Sikorski, powitany oklaskami, oświadcza, że jest zwolennikiem podziału pracy; gdy więc będzie wybrany posłem, zajmie się sprawami naukowemi i reformą szkolnictwa. — Potrzeba nam innego typu szkół, uzyskania przewagi nauk przyrodniczych, szkół fachowych. Świat handlowy musi więc zyskać odpowiednie szkoły handlowe. — Omawiając inne postulaty kupców, zaznacza mowca, że koniecznem jest, aby dyrekcye kolejowe posiadały w kraju naszym większą władzę i mogły więcej zdziałać dla przemysłu i handlu. Koniecznem będzie także energiczne działanie w celu wybudowania kanałów, które dla stosunków handlowych przedstawiają doniosłe znaczenie. We wszystkich sprawach, dotyczących handlu, będzie się mowca ciągle odnosił do sfer kupieckich, celem zaciągnięcia informacyj. Do tego kandydat się zobowiązuje. (Żywe oklaski).

Inż. Edmund Zieleniewski, witany owacyjnie, oświadcza, że programów politycznych stawiać nie będzie, uczyni to zresztą na zgromadzeniu ogólnem. Nie chce dawać także przyrzeczeń, bo byłoby to śmieszną pretensyonalnością; powołuje się tylko na swoją ćwierćwiekową pracę na polu ekonomicznem, która uprawniać powinna do nadziei, że obowiązki przyjęte spełni. Trzymać się będzie w swej działalności parlamentarnej wskazań ekonomicznych, pomny na to, że gdy naród ubogi upadnie, z trudnością tylko podźwignąć się jest w stanie. Nie znając wielu kwestyj życia publicznego, będzie miał odwagę do tego się przyznać, nauczyć się i poinformować, i w tym celu utrzymywać będzie częsty kontakt z wyborcami, aby życzeń ich wysłuchać. Gdy będzie wybrany, obowiązki na siebie przyjęte wypełni jak najściślej. (Żywe, długotrwałe oklaski).

Dr Walenty Staniszewski, powitany długiemi oklaskami, przedstawił sytuacyę, wśród której nastąpiła w Krakowie konsolidacya stronnictw narodowych. Stronnictwom tym przyświecała idea równości i sprawiedliwości politycznej wszystkich sfer. Dlatego mowca jak najuroczyściej protestuje przeciw oszczerstwom, jakoby konsolidacya stronnictw narodowych nastąpiła w celu walki ze stanem robotniczym. To jest kłamstwem, do naszych szeregów należą także robotnicy, a wystąpiliśmy tylko przeciw tej fali, która rozbić chce gmach naszej jedności i zgody. (Huczne oklaski). Wystąpiliśmy przeciw partyi, działającej zgubnie, partyi, która nazywa się polską, której kart historycznych jednak nawet przeglądać nie potrzeba. Ta partya woła: Precz z Kołem polskiem! a czyni to w chwili, w której jeszcze nie wie, jakiem to Koło będzie, wie jednak to, że Koło to będzie polskiem! (Okrzyki i brawa). Ta partya wiele nam złego ciągle robi. Czytajmy depesze z Warszawy, Łodzi, Pabianic! Stoją pustką ogniska kwitnącego dotychczas przemysłu. To ich zasługa, to ich robota, socyalistów. (Okrzyki i oklaski).

Mowca przedstawił następnie, że chciano w Krakowie wybrać do parlamentu technika, przemysłowca i kupca. Usiłowania, aby jako kandydat stanął któryś z kupców, spełzły na niczem, bo uniemożliwiły to stosunki. Mowca staje jako kandydat, oświadczyć jednak pragnie, że po mandat ręki nie wyciągał, zmuszono go do tego. Mowca nie jest kupcem, ale sprawy kupieckie zna dokładnie, za granicą studyował kwestye szkół handlowych, przydać się zresztą może światu kupieckiemu jako praktyczny prawnik, który zna wady ustaw i współdziałać może celem ich poprawy. (Żywe oklaski) W życiu zawsze gorliwie i sumiennie wypełniał swoje obowiązki i ten obowiązek należycie wypełni.

Mowca nie nawołuje do solidarności, ale wzywa do spełnienia obowiązku i głosowania w dniu 17 maja. Nie wolno nikomu się cofać. Każdy musi przyjść do urny i pociągnąć innych za sobą. Inne kraje ustanowiły przymus wyborczy i nałożyły kary na tych, którzy do głosowania nie staną. Na nas w razie nie wypełnienia obowiązku oddania głosu, nałożą karę społeczeństwo i przyszłość. Spełnijcie wasze zadanie a zwycięstwo będzie naszym udziałem. (Długotrwałe oklaski).

Zabierali następnie głos pp. Wachtel, Stiller i Radwański, poczem jednogłośnie uchwalono głosować 17 maja za kandydatami Stronictw narodowych.

O godzinie 6 przewodniczący radca Kwiatkowski zamknął zgromadzenie.

Zgromadzenie przemysłowców i rękodzielników.

W sali Towarzystwa technicznego odbyło się wczoraj wieczorem zgromadzenie wyborców przemysłowców i samodzielnych rękodzielników z okręgu Stradom-Nowy Świat, na którem przedstawił swój program kandydat na posła z tego okręgu prof. Sikorski. Przewodniczącym obrano p. Ligęzę, poczem zabrał głos prof. Sikorski, przedstawiając zebranym licznie wyborcom swój program polityczny. Rękodzieło — mówił mowca — u nas bardzo zaniedbane, dziś przechodzi wszędzie wielki kryzys przez szereg wynalazków, usuwających potrzebę pracy ręki ludzkiej. Należy zastanowić się nad środkami, któreby rękodzielnictwo podnieść mogły. Pierwszym warunkiem rozwoju jego jest nauka, która winna godzić teoryę rękodzieła z praktyką. Trzeba prócz szkół zawodowych zakładać szkoły specyalne, których kraj dotąd ma bardzo mało, otwierać muzea, zaopatrzone w przegląd środków nowych, wreszcie urządzać stałe kursa majsterskie, mające na celu rozwój rękodzieła. Mamy robotników znakomitych, a mimo to przemysłu u nas nie ma, powodem często brak kapitału, a często także brak materyału. Tym brakom zaradzi zakładanie spółek rękodzielniczych, zrzeszenie i organizowanie się rękodzielników. Następnie omówił kandydat potrzebę ustaw ochronnych, jak: ubezpieczeń od wypadków, chorób i na starość. W końcu zaznaczył, że ubiega się o mandat z Krakowa na zasadzie tej, iż pracował już dla tego miasta.

Następnie odpowiedział prof. Sikorski na interpelacyę p. Bobera w sprawie otwarcia granic dla bydła i mięsa, w sprawie zniesienia loteryi i budowy domów poprawy.

Interpelował jeszcze p. Ostrowski w sprawie zniżenia ceł granicznych, poczem dr Sternschuss podniósł potrzebę utrzymania stałego komitetu wyborczego, gdyż wyborcy będą mieli w ten sposób ludzi odpowiedzialnych za pracę i czynności postawionego przez ten komitet kandydata. Zadaniem owego komitetu będzie zwoływanie sejmików relacyjnych. Omówiwszy następnie szereg ważnych spraw, wezwał mowca do głosowania według sumienia na kandydata narodowego.

Małe intermezzo wywołał p. Michoński (socyalista), który uczuł się dotkniętym przemówieniem dra Sternschussa i w dłuższej mowie wystąpił przeciw Kołu polskiemu i „frazesom narodowym“.

Ciętą odprawę dał mu p. Górski, podnosząc, że socyaliści ubierają się w patryotyzm, gdy chodzi o wybory, ale sami obrażają nasze uczucia patryotyczne, np. w Królestwie, nazywając orła polskiego „gęsią“. Ile zaś socyaliści dobrego dla ludu zrobili, świadczy to, co się obecnie w Królestwie dzieje, świadczą ciągłe walki bratnie i waśnie.

Odpowiedział jeszcze prof. Sikorski na niektóre kwestye, poczem kandydaturę jego uchwalono olbrzymią większością.

Zgromadzenie czeladzi rzeźniczej.

Wczoraj popołudniu odbyło się w sali na Kotłowem zgromadzenie czeladzi rzeźniczej. Przewodniczący p. Różycki zawiadomił zebranych o pobiciu jednego z członków Stowarzyszenia przez socyalistów. Następnie przedstawił szereg postulatów czeladzi, jak święcenie niedzieli, ubezpieczenie na starość i t. d. Obecni dwaj kandydaci dr. Petelenz i Zieleniewski (dr. Staniszewski i Sikorski byli na zgromadzeniu kupców) udzielili wyczerpujących wyjaśnień. Przemawiali następnie pp. Stróżyński i Zgórniak poczem jednogłośnie uchwalono wszystkie cztery kandydatury.

Zgromadzenie w domu robotniczym.

Wczoraj odbyło się nader liczne zgromadzenie służby katolickiej w sali Domu robotniczego. Przemawiali czterej kandydaci pp.: Zieleniewski, Sikorski, Staniszewski i Petelenz, poczem po dyskusyi kandydatury ich jednogłośnie uchwalono.

Obszerniejsze sprawozdanie z braku miejsca odkładamy do wieczornego numeru.

Zebranie służby miejskiej.

Wczoraj wieczorem odbyło się w sali Rady miejskiej zebranie służby i niższych funkcyonaryuszów gminnych miasta Krakowa. W sali znalazło się kilkuset uczestników, przybyli także: prezydent Leo, radcy miejscy Bandrowski, Federowicz, Kosobucki i Markus, dyrektor magistratu p. Grodyński, dyrektor gazowni p. Dąbrowski, dyrektor wodociągów Jaszczurowski i kilku urzędników magistratu. Pierwszy zabrał głos prezydent miasta dr Leo, wzywając do poważnych obrad nad sprawą wyboru posłów do Rady państwa. Następnie wybrano przewodniczącym p. Thomana, jego zastępcą p. Gajewskiego, — sekretarzem p. Borelowskiego.

Z kandydatów, powitany hucznemi oklaskami, zabrał pierwszy głos dr Petelenz, stwierdzając, że zawsze był zwolennikiem powszechnego prawa głosowania i na podstawie takiego programu kandydował po raz pierwszy przed pięciu laty do parlamentu. Postulat został spełniony, zyskaliśmy prawo powszechne i równe, walczyliśmy za tem prawem, choć nie wszyscy tak krzykliwie, jak socyaliści. Mowca przedstawił następnie działalność parlamentu w sprawie postulatów służby rządowej, w której sam brał udział. Przemawiał w parlamencie i w Kole polskiem, przewodniczył i prowadził do ministrów różne deputacye służby, żądając spełnienia ich życzeń. Coś zrobiono, ale dużo zostaje jeszcze do spełnienia. Wielu żądań nie można było dokonać, bo parlament nie potrafił być czynnym. Teraz sytuacya zmieni się na lepsze, a solidarne Koło polskie będzie miało ładne zadanie do spełnienia. (Oklaski). W szczególności ustawodawstwo ochronne celem zapewnienia starości dla służby nieetatowej powinno jak najrychlej być przeprowadzone. (Oklaski). — Mowca wzywa w końcu, aby służba głosowała za kandydatami, którzy wstąpią do Koła polskiego. (Długotrwałe oklaski).

Inż. Zieleniewski oświadcza, że zaszczycony wyborem, włoży w działalność poselską tyle sił, ile ich dawał w dotychczasowej swej pracy fachowej. Uznając solidarność Koła polskiego za obowiązującą dla siebie, żądać jednak będzie, aby Koło energiczniej, niż dotąd, stawało w obronie postulatów ekonomicznych dla podniesienia dobrobytu narodowego. (Żywe oklaski).

Dr Staniszewski podnosi, że służba dla miasta Krakowa, czy to na krzesłach radzieckich, czy na ulicy w celu wykonania schludności i czystości, to służba jednako ważna i dostojna. (Oklaski). Mowca przedstawia następnie obowiązki posła, który powinien się starać czy to w Sejmie, czy w Radzie państwa, aby miasto jak najmniejsze miało ciężary a gmina mogła więcej łożyć na dobrobyt obywateli i służby miejskiej. (Oklaski). Obmyślanie środków celem zapobieżenia strasznej drożyźnie, to dalszy obowiązek posłów i starać się należy szczególnie posłom z miast, aby ludność miejska nie była wystawiana na nędzę z powodu polityki czysto agrarnej. Kandydat omawiał następnie kwestyę mieszkaniową i potrzebę budowy domów robotniczych, w czem pomocne musi być państwo; każdy obywatel bez łaski, bez prośby otrzymać powinien tanie mieszkanie. (Brawa). Poruszywszy następnie cały szereg postulatów (między innemi skrócenie służby wojskowej na dwa lata) omówił dr Staniszewski konieczność stworzenia jednolitej reprezentacyi polskiej we Wiedniu. (Długotrwałe oklaski).

P. Reich w wymownych i żywo oklaskiwanych słowach zwalczał kandydatury socyalistyczne.

P. Język nawoływał do głosowania za kandydatami narodowymi.

P. Etgens w dłuższej mowie przedstawiał, jak dzięki temu, że należał do partyi socyalistycznej, stracił chleb przy kolei północnej, a wtedy i socyaliści go wyrzucili. Musiał wyemigrować do Ameryki, Szwajcaryi, poczem wróciwszy do kraju znalazł wreszcie chleb, jednak nie u socyalistów. Mowca przestrzega przed głosowaniem na kandydatów socyalistycznych.

P. Zgórniak wykazywał, że los służby miejskiej zależy głównie od Rady miasta. Służba miejska, która jest katolicką i narodową, będzie zawsze stawała przeciw socyalistom, jeżeli ich słuszne a niewielkie postulaty zostaną spełnione. Zależy to od prezydenta miasta, do którego służba miejska ma zaufanie. (Oklaski). W końcu mowca interpelował w sprawie wydalania robotników, poddanych austryackich z Prus.

Po odpowiedzi na tę interpelacyę przez dra Petelenza imieniem wszystkich kandydatów, jednogłośnie uchwalono wszystkie cztery kandydatury.

Zgromadzenie certyfikatystów.

W dniu św. Stanisława 8 b. m. sala obrad Rady miejskiej przedstawiała wieczorem zajmujący widok. Wszystkie krzesła i wkoło miejsca stojące były zajęte przez służbę państwową wszelkiej kategoryi. Byli tu i woźni sądowi i strażnicy więzienni, agenci policyjni, pedele i tercyani szkolni, listonosze, służba różnych instytucyj rządowych i autonomicznych, słowem prawie wszyscy wysłużeni podoficerowie, którzy po odbyciu 12 lat służby czynnej w armii, jako „certyfikatyści“, otrzymali posady rządowe, częściowo przy instytucyach krajowych lub gminnych. Wielu z nich przyszło w mundurach prosto ze służby, ze znużoną i potem okrytą twarzą. A jednak nie żałowali kilku godzin upragnionego spoczynku, aby przyjść na zgromadzenie wyborcze. Widziano na sali ludzi posiwiałych w pracy, schylonych wiekiem, jednak rzeźko wchodzących na zebranie, z oczyma pełnemi zapału, w których poza troską o poprawę bytu materyalnego można było wyczytać zainteresowanie się żywe sprawami publicznemi. Ci ludzie, dotąd odsunięci od praw obywatelskich, z rozwagą i poczuciem obowiązków wobec społeczeństwa, przybyli gremialnie na zgromadzenie wyborcze, aby otwarcie, stanowczo i dzielnie oświadczyć się za kandydatami, stojącymi na gruncie narodowym, i przyrzec, że ich będą z całych sił popierać.

Gdy zebrało się koło 200 certyfikatystów, na wniosek koleżeńskiego komitetu zwołującego, przystąpili obecni na zebraniu do wyboru prezydyum. Przewodniczącym wybrany został p. Klewski terćyan szkolny, sekretarzem p. Dyszkiewicz Wojciech, woźny sądowy. — Obok stołu prezydyalnego zajęli miejsce kandydaci na posłów, pp. dr Ignacy Petelenz, prof. Tadeusz Sikorski, dr Walenty Staniszewski i Rychlewski Julian. Pp. Edmund Zieleniewski i Józef Sare usprawiedliwili swoją nieobecność. Również obecnymi byli posłowie sejmowi: prezydent miasta dr Leo i p. Jan Kanty Federowicz, oraz kilku członków prezydyum wykonawczego połączonych komitetów wyborczych demokratycznego i mieszczańskiego.

Zagaił zebranie p. Wiączek Michał, funkcyonaryusz Biblioteki Jagiellońskiej, wygłosiwszy dłuższy, rzeczowo i pięknie opracowany referat. Na wstępie wskazał cel zebrania, t. j. zastanowienie się rozważne, spokojne i wszechstronne nad sytuacyą wyborczą w kraju, a w szczególności w Krakowie, który, jak był w przeszłości, tak jest i teraz sercem Polski. Należy dobrze zastanowić się, kto będzie zastępcą i orędownikiem interesów służby państwowej, która, mimo niedawnego częściowego polepszenia płacy, pozostaje nadal w opłakanych stosunkach i ma wiele jeszcze do żądania. Do parlamentu trzeba wysłać ludzi, dzierżących wysoko sztandar narodowy, owianych jak najlepszemi chęciami służenia krajowi, prawych obywateli. Takimi zaś są kandydaci: dr Petelenz, prof. Tadeusz Sikorski, dr Staniszewski, Zieleniewski i Sare (Długie oklaski), przedstawieni i proponowani przez połączone komitety wszystkich stronnictw krakowskich, stojących na gruncie narodowym. Trzeba rozwinąć żywą za nimi agitacyę, solidarnie głosować, porwać za sobą innych obojętnych, bo z Krakowa muszą być wybrani posłami dobrzy Polacy. Natomiast szerokie masy wyborców muszą energicznie wystąpić przeciw kandydaturom socyalistycznym, przedstawicielom idei międzynarodowych, siejących ducha niezgody i zawiści klasowej, którzy dla ubogiej ludności nic dotąd pożytecznego nie zrobili, tylko karmili obiecankami i przyrzeczeniami. — Zwalczają oni także solidarność Koła Polskiego i zapowiadają jego bojkot, na co nikt z o-

bywateli, z punktu widzenia interesów narodowych, zgodzić się nie może. (Oklaski).

Następnie referent przedstawia obszernie po kolei najważniejsze postulaty certyfikatystów, wykazując ich słuszność. Służba państwowa żąda przedewszystkiem skrócenia lat służby z 40 na 35, gdyż wobec ciężkich obowiązków służbowych, siły i zdrowie sług państwowych wyczerpują się tak szybko, że mały tylko procent może doczekać się i korzystać z dobrodziejstw emerytury. — Po skończeniu 35 lat służby każdy sługa powinien dojść do płacy I klasy i otrzymać emeryturę z wysokości pełnej płacy wraz z kwaterowem i dodatkiem aktywalnym. Kto życie swe sterał w pracy dla państwa, ten jako niedołężny i bezsilny starzec winien od państwa otrzymać odpowiednią emeryturę. Pensye wdowie, wynoszące obecnie śmiesznie drobną kwotę 400 koron, powinny być podwyższone przynajmniej do 600 koron. Sieroty do 20 roku życia winny otrzymać najmniej po 160 koron, w miejsce dotychczasowych 80 kor. Wreszcie żali się referent na surowe, ostre, czasami nawet grubijańskie postępowanie przełożonych ze sługami państwowymi, nazywanych przez „ty“, albo „wy“. Wysłużeni podoficerowie, pracujący ciężko i uczciwie na kawałek chleba, nie mogą pozwolić, aby ich traktowano, jak lokajów. Referent prosi, aby przyszli posłowie zajęli się gorąco żądaniami służby państwowej i przeprowadzili je w imię słuszności i sprawiedliwości. (Oklaski).

P. **Krause**, egzekutor sądowy, uzupełnia postulaty, przedstawione przez referenta, kilku innemi, niemniej ważnemi. Do takich należy przedewszystkiem zniesienie tajnej kwalifikacyi, która obecnie, jak miecz Damoklesa, wisi nad służbą państwową, i niewiadomo, kiedy lub za co spadnie. Niemniej ważnym postulatem jest zaprowadzenie dokładnej pragmatyki służbowej, którąby pouczyła każdego sługę państwowego o jego obowiązkach i ułatwiła ich spełnianie. Dalej obecnie obowiązujący system płac jest zły, krzywdzący w najwyższym stopniu służbę państwową.

P. **Czupil**, agent policyjny, żali się w imieniu swych kolegów, na krzywdzący podział klas płacy, tak, że w Krakowie na 60 blisko agentów, zaledwie jest jeden inspektor II. klasy, gdy normalnie powinno ich być kilku zarówno I. jak II. klasy. Dalej krzywdzącym jest również wymiar dodatku aktywalnego, do którego całości można dojść dopiero po 25 latach służby.

P. **Dyszkiewicz**, woźny sądowy, przedstawia przeciążenie służby pracą w niedzielę, która nie pozwala im oddawać się praktykom religijnym, ani poświęcić nawet raz w tydzień rodzinie i wypoczynkowi. Słusznym jest również postulat, aby każdy sługa państwowy mógł przenieść się na własne żądanie do innego urzędu.

Jeden z dozorców więziennych popiera również to żądanie, przyczem przedstawia opłakane położenie służby więziennej, która jest przeciążona pracą, a pobiera mizerne wynagrodzenie.

Wobec zamknięcia dyskusyi wstąpił na trybunę kandydat na posła dr **Petelenz**, powitany owacyjnymi oklaskami i powstaniem zebranych z miejsc. Mowca, dziękując za serdeczne przyjęcie, podnosi, że czuje się w gronie służby państwowej starym znajomym, bo brał już niejednokrotnie udział w ich zebraniach, a postulaty ich popierał gorąco w parlamencie. Dr Petelenz, przedstawiając pokrótce sytuacyę wyborczą, wskazuje na konieczność popierania tylko takich kandydatów, którzy szczerze i owocnie będą pracować dla społeczeństwa i poprawy doli wszystkich pokrzywdzonych i uciśnionych.

Mowca przechodząc po kolei poszczególne postulaty służby państwowej, zaznacza, że uznaje ich słuszność w całej rozciągłości, więc też usilnie będzie się starał, aby zostały przez rząd uwzględnione w duchu pomyślnym dla służby. Dr Petelenz uzupełnia je nadto nowemi, nie mniejszą wartość mającemi, mianowicie, aby służba na wypadek choroby i kalectwa miała nietylko bezpłatnego doktora i lekarstwo dla siebie i rodziny, ale zarazem pewną dzienną zapomogę, wobec zwiększonych przez każdą chorobę wydatków. Nowoczesne ustawodawstwo socyalne musi z całą stanowczością uwzględnić to żądanie. Niemniej piekąca jest sprawa unormowania stanowiska służby prowizorycznej w tym kierunku, aby każdy przyjęty do służby państwowej po roku praktyki i uczciwego wypełniania obowiązków, został przyjęty na etat. Wszystkie żądania służby państwowej mowca poruszył szczegółowo w obszernej mowie, wygłoszonej w parlamencie imieniem Koła polskiego, podczas debaty nad regulacyą płacy urzędników i służby. Że rząd zwrócił baczną uwagę na tę mowę, dowodem tego jest oświadczenie ministrów, podczas tegorocznego pobytu cesarza w Pradze, że rząd przygotowuje już i opracowuje obszerny projekt w sprawie zaprowadzenia pragmatyki służbowej, zniesienia tajnej kwalifikacyi i innych żądań sług państwowych. Kończy dr Petelenz zapewnieniem, że w razie wyboru będzie pilnie strzegł interesów służby państwowej i starał o przeprowadzenie ich żądań. (Długie oklaski i okrzyki).

P. **Rychlewski** Julian wskazuje na analogię żądań służby państwowej z postulatami kolejarzy. Zapewnia, że przeciw kandydaturze dra Petelenza, tak zasłużonego i wytrawnego parlamentarzysty, nie kandyduje jako przeciwnik, ale obok niego jako sojusznik, bo na tych samych zasadach demokratycznych. Wspólnie obaj idą przeciw kandydaturze socyalistycznej, aby z murów polskiego Krakowa usunąć czerwony sztandar raz na zawsze.

Dr **Staniszewski**, bardzo życzliwie powitany, ze względu na spóźnioną porę, przemawia krótko. Jako oficer, obecnie w nieczynnej służbie, stykał się dłuższy czas z podoficerami i zna ich żądania. Postulaty certyfikatystów są słuszne i zasługują zupełnie na poparcie. Tak jak służbie sobie poddanej, w miejskiej Kasie oszczędności, jest nie przełożonym, ale ojcem, tak przyrzeka też w razie wyboru być orędownikiem i obrońcą całej służby państwowej. Wstąpi do Koła polskiego, bo to jego obowiązkiem jako Polaka, niewiadomo bowiem, czy będzie Koło konserwatywnem, czy demokratycznem, ale to nie ulega wątpliwości, że będzie polskiem. Służbę państwową, pielęgnującą ideały polskie, może reprezentować tylko poseł, czujący się Polakiem. Z miasta Krakowa, serca Polski, na które zwrócone są oczy całego kraju, muszą być wybrani prawi Polacy, pojmujący po obywatelsku swe zadania, hołdujący wyższym ideałom, a nie tylko jednemu, streszczającemu się w haśle „żłób pełny“. (Oklaski). Wzywa w końcu zebranych, aby nie tylko sami głosowali za kandydatami, stojącymi na gruncie narodowym, ale aby wpłynęli również na swych kolegów i znajomych w tym duchu. (Długie oklaski).

Prof. Tadeusz **Sikorski**, nawiązując do postulatów służby państwowej i przyrzeczeń złożonych przez innych kandydatów, obiecuje ze swej strony również ich silne poparcie. Każdy ma prawo, aby za swą pracę był należycie wynagrodzony, szczególnie tak ciężko pracujący sługa państwowy. Mowca będzie sobie uważał za obowiązek dążyć do zniżenia cen mieszkań i artykułów spożywczych, przez zainicyowanie lub poparcie odpowiedniej państwowej polityki gospodarczej. N. p. mięso potaniałoby przez otwarcie granic państwa dla dowozu bydła. Również będzie mowca pracował nad wzbogaceniem kraju, przez podniesienie rolnictwa i uprzemysłowienie Galicyi, bo bogatszy kraj może też w wyższym stopniu dbać o dobrobyt swych pracowników i obywateli. (Huczne oklaski).

Dr **Starzewski**, urzędnik kolei państwowej z polecenia kandydata p. Zieleniewskiego, usprawiedliwia jego nieobecność tem, że musiał wyjechać w ważnej sprawie do Lwowa i z jego upoważnienia oświadcza że kandydat będzie usilnie popierał żądania służby państwowej. — Dalej w imieniu komitetu okręgowego popiera gorąco jego kandydaturę. (Oklaski).

P. **Krause**, egzekutor sądowy, stawia rezolucyę, aby popierać przy wyborze tylko tych kandydatów, którzy czują się katolikami i Polakami.

P. **Biernakiewicz**, podurzędnik kolejowy, wyjaśnia jeszcze sytuacyę w okręgu na Wesołej. Kolejarze przez 12 lat służyli wiernie socyalistom i zawiedli się boleśnie, bo nic zupełnie oni dla nich nie zrobili, choć wyciągali dosyć pieniędzy ze składek i wkładek. Zawsze zbywali ich tylko obiecankami lub wykrętnemi przyrzeczeniami. Nauczką i podziękowaniem za to lekceważenie postulatów kolejarzy będzie dzień 17 maja, w którym legnie trybun ludowy p. Daszyński u stóp tych robotników, na których barkach się wyniósł.

Dalej mowca poddaje surowej a dosadnej krytyce taktykę i zasady socyalistyczne, wśród oklasków zebranych. Kończy wezwaniem do głosowania na Wesołej, albo na dra Petelenza, albo p. Rychlewskiego, zaś w innych okręgach na kandydatów polskich.

P. **Farbotnik**, listonosz, przedstawia przeciążenie pracą służby pocztowej i brak wypoczynku, z powodu małej liczby personalu służbowego. Mimo całej życzliwości dla służby przełożeni nie mogą jej nic pomódz, wobec nieprzychylnego stanowiska rządu centralnego.

W dyskusyi zabierało głos jeszcze kilku innych mowców, wzywających do energicznej agitacyi za kandydatami polskimi, poczem uchwalono **jednomyślnie** na wniosek p. Wiączka popierać kandydatury dra Petelenza, Sikorskiego, dra Staniszewskiego, Zieleniewskiego i Sarego, wezwać wszystkich kolegów do solidarnej akcyi wyborczej i rozpocząć za swymi kandydatami usilną agitacyę.

Zebranie zakończyło się okrzykiem trzechkrotnym obecnych na cześć kandydatów.

Zgromadzenie wyborców ze Stradomia.

We środę 8 m. odbyło się w sali Domu robotniczego, przy ul. św. Tomasza, o godz. 7 wieczorem zgromadzenie przedwyborcze służby miejskiej i państwowej z okręgu wyborczego Stradom-Nowy Świat. Po wybraniu przewodniczącym p. Kłysia, zabrał głos kandydat z tego okręgu prof. Tadeusz **Sikorski**, przedstawiając zebranym swoje polityczne zapatrywania. Mowca omówił szereg ważnych spraw, których załatwienie będzie zadaniem przyszłego parlamentu. Ustawa o ubezpieczeniach robotników od wypadków, która dotąd dużo dobrego przyniosła, oczekuje koniecznych uzupełnień, projekt ustawy o ubezpieczeniu robotników na starość, jednej z najbardziej piekących spraw, mających polepszyć dolę ludu robotniczego, musi być również załatwiony w najbliższym czasie. Społeczeństwo oczekuje dalej od swej nowej reprezentacyi parlamentarnej jak najrychlejszego rozwiązania kwestyi drożyzny mięsa, która załatwiona być może jedynie drogą otwarcia granic dla dowozu bydła i mięsa z zagranicy. Sprawa otwarcia granic była już niejednokrotnie rozpatrywaną. Rada miasta Krakowa oświadczyła się na jednem ze swych posiedzeń za otwarciem, tę samą kwestyę poruszyli krakowscy posłowie w Sejmie, zostali jednakowoż zmajoryzowani przez większość posłów, przedstawicieli agraryuszów, z których interesami staje otwarcie granic w kolizyi. Mowca zaznaczył z naciskiem, że o otwarcie granic dla dowozu bydła i mięsa będzie się starał, uznając, że tylko takie załatwienie sprawy usunąć może obecna niebywała drożyzna mięsa. Omówiwszy następnie szereg ważnych spraw, mających być przez przyszły parlament załatwionemi, zakończył mowca stwierdzeniem, że kandyduje jako Polak, pod sztandarem Polskiego Stronnictwa demokratycznego. (Huczne oklaski).

Następnie po przemówieniu p. Ligęzy imieniem polskiego stronnictwa demokratycznego przemawiał inżynier Uderski. Mowca zaznaczył, że to, co P. S. D. od początku postawiło na czele swego programu, i o co od początku walczyło, zostało wreszcie uzyskane: nowa ustawa wyborcza przyznaje prawo wyborcze wszystkim. Debaty nad reformą toczyły się w parlamencie przez rok cały; mimo jednak zaciętej opozycyi agraryuszów, reforma wyborcza stała się faktem dzięki Kołu Polskiemu, które przeważyło sprawę swemi głosami. I w Kole Polskiem jednak większość była przeciwna reformie; jedynie posłom demokratycznym udało się przekonać ogół posłów o potrzebie reformy takiej i doprowadzić ją do skutku. W obecnej walce przedwyborczej Polskie Stronnictwo demokratyczne wybrało i prosiło o kandydowanie prof. Tadeusza Sikorskiego, jako pierwszorzędną siłę fachową, w przekonaniu o potrzebie sił takich w przyszłym parlamencie, którego zadaniem będzie załatwienie szeregu zasadniczo ważnych spraw ekonomicznych, że mowca wspomni tylko o budowie kanałów i portu w Krakowie. Stronnictwo demokratyczne wzywa wyborców, by popierali i głosowali na prof. Sikorskiego, jako na siłę fachową, która spraw powyższych będzie mogła i chciała w parlamencie dopilnować. (Oklaski).

Po przemówieniach pana Madeja, Serkowskiego, Zbosia i Języka poddano pod głosowanie rezolucyę, uchwalającą kandydaturę prof. Sikorskiego i wzywająca do jednogłośnego głosowania na tego kandydata. Za tą rezolucyą wszyscy obecni jednogłośnie się oświadczyli. Zgromadzenie zakończyło się podziękowaniem prof. Sikorskiego wyborcom za tak liczne przybycie i za zaufanie, jakiem go przez uchwalenie jego kandydatury obdarzyli.

Zgromadzenie dzisiejsze.

W sali Towarzystwa strzeleckiego o godz. 7 wieczór zgromadzenie przedwyborcze urzędników wszelkiej kategoryi z okręgu wyb. Stradom, Nowy Świat i Piasek. Referent prof. Sikorski.

W hali zbożowej Izby handlowej o godz. 7½ wieczór zgromadzenie przedwyborcze urzędników wszelkiej kategoryi, oraz właścicieli realności z okręgu wyb. Kleparz. Referent p. E. Zieleniewski.

W sali Rady miejskiej o godz. 7½ wieczór ogólne zgromadzenie samodzielnych rękodzielników i czeladzi rzemieślniczej z okręgu wyb. Śródmieście i Wawel, celem zawiązania komitetu wyborczego.

Na „Kotłowem“ o godzinie 8 wiecz. ogólne zgromadzenie przedwyborcze wszystkich urzędników, oraz służby pocztowej wszelkiej kategoryi.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Tel. „N. Reformy“ z 10 maja.)

Akcya przeciw Dumie.

Kijów. Partya porządku odbyła tu wczoraj liczne zgromadzenia, na których między innymi przemawiali biskup Platon i Szulgin. Oświadczyli oni, że Duma jest rewolucyjną i niezdolną do pracy. Członkowie prawicy muszą użyć wszelkich sił, aby sprowadzić rozwiązanie Dumy. Swarka atakował rząd i destrukcyjną działalność jego wespół z Dumą. Oświadczył się za reformą wyborczą do Dumy i za usunięciem Stołypina.

Działalność czarnej sotni.

Magdeburg. „Magdeb. Ztg.“ donosi z Petersburga, że miasteczko Niemirów w gubernii grudzieńskiej pali się. Przypuszczają, że Niemirów **podpaliły czarne sotnie**, celem wywołania tam pogromu.

Bandytyzm.

Kowno. (Pet. ag. tel.). Przedwczoraj wieczór dziesięciu uzbrojonych młodych ludzi wpadło do mieszkania pewnego kupca tutejszego i zraniwszy go lekko, zabrali przemocą klucze od kasy i zrabowali 50.000 rb. w papierach wartościowych i 1800 rb. gotówką. 8 podejrzanych uwięziono.

Petersburg. W mieszkaniu aresztowanego tu wczoraj niejakiego Grybowskiego znaleziono pełną bombę. W mieszkaniu jego aresztowano też drugiego właśnie nadeszłego mężczyznę, oraz kochankę Grybowskiego. Stwierdzono, że brali oni udział w wielu rabunkach dokonanych w ostatnich czasach i że mieli w Petersburgu pięć mieszkań. Dotąd w trzech z tych znaleziono 3 bomby. Rewizye trwają dalej.

Odyssea socyalistów rosyjskich.

Londyn. Do Harich przybyła pierwsza część ros. soc.-demokratów w ilości 22 ludzi. Na dworcu przyjęło ich 2 ros. delegatów. Wsiedli oni do wagonu i nie chcieli dawać żadnych wyjaśnień. Część delegatów przybędzie tam później.

Esbierg (Dania). Wieczorem odjechało stąd dalszych 180 ros. socyalistów do Anglii.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 10 maja.

Zjazd bar. Aerenthala z Tittonim.

Rzym. Dzienniki włoskie podają, że ambasador włoski w Wiedniu przybędzie wkrótce do Rzymu, celem omówienia zjazdu bar. Aerenthala z Tittonim. Rząd włoski życzy sobie, aby zjazd ten odbył się w Rzymie, a nie w innem jakiemś mieście.

Kandydatura ministra Forzta.

Kolin. Minister dr Forzt, długoletni tutejszy poseł, wystąpił tu wczoraj z mową kandydacką. W mieście witano go owacyjnie, a na zgromadzeniu przedwyborczem przyjęto jego kandydaturę jednomyślnie. Przewodniczący zgromadzenia p. Jellinek w przemówieniu swem wyraził się między innemi: Chcemy wybrać do Rady państwa ludzi, którzy mają zamiłowanie do pracy i chcą pracować dla narodu. Radykalizm i negacya nie prowadzą do celu.

Wiedeń. „Slavische Correspondenz“ donosi z Pragi, że minister Forzt we wczorajszej mowie kandydackiej wskazał cele i zadania polityki czeskiej, która powinna dążyć do utrzymania wpływu na egzekutywę i na legislatywę państwa. Mowca oświadczył się za zjednoczeniem wszystkich stronnictw czeskich i wskazał na pozycyę, jaką dla Czechów stworzyła nowa ordynacya wyborcza, która ostatecznie usunęła fikcyę, jakoby Austrya była państwem przeważnie niemieckiem. Wkońcu oświadczył, że wybory pokażą, czy naród czeski sankcyonuje politykę przywódców, którzy wstąpili do gabinetu. Jeżeli mowca nie zostanie wybrany, to będzie dla niego niemożliwe pozostać w gabinecie, chociaż wstąpił tam nie jako parlamentarzysta, ale jako urzędnik. Z niepomyślnego dla siebie wyniku wyborów mowca stanowczo wyciągnąłby konsekwencye.

Akcya studentów praskich.

Praga. Wczoraj odbyło się tu drugie zebranie 2.000 studentów czeskich i niemieckich w sprawie oddzielenia fakultetu teologicznego od uniwersytetu czeskiego i niemieckiego w Pradze. W zebraniu uczestniczyło kilku profesorów obu uniwersytetów, reprezentanci studentów polskich, chorwackich i słoweńskich, kształcących się w Pradze.

Mowy, wygłaszane w języku czeskim i niemieckim, były bardzo radykalne; mówcy grozili agitacyą w imię hasła „Los von Rom“ w razie, jeśli fakultet teologiczny nie zostanie oddzielony. Uchwalono rezolucyę, występującą przeciw zwyczajowi, że początek kursu rozpoczyna się od ceremonii kościelnych i że profesorowie uniwersytetu, jako tacy, biorą udział w tych ceremoniach. Druga rezolucya domaga się oddzielenia fakultetu teologicznego od obu uniwersytetów.

Odroczony zjazd związku „Gustawa Adolfa“.

Lipsk. „Leipziger Ztg.“ podaje, że zapowiedziane na rok bieżący walne zgromadzenie w Pradze związku „Gustawa Adolfa“ odroczone zostało na czas nieograniczony. Przyczyną odroczenia są nieporozumienia językowe, jakie wybuchły w łonie związku. Mianowicie 8.000 członków domagało się, aby obrady w Pradze toczyły się w języku czeskim.

Samobójstwo prof. uniwersytetu.

Berlin. Profesor uniwersytetu Brandt popełnił wczoraj samobójstwo. Przyczyną ma być nastrój nerwowy.

Wybory w Rumunii.

Bukareszt. Wczoraj zebrała się Izba deputowanych na nadzwyczajną sesyę. Na początku posiedzenia prezydent gabinetu Sturdza odczytał następujące orędzie królewskie:

„Ze względu na obecne stosunki uważałem za stosowne zwołać Izby, celem zawiadomienia, że ustawodawcze ciała zostały rozwiązane“.

Bukareszt. Dziennik urzędowy ogłasza dekret królewski, rozpisujący nowe wybory na 20 b. m. i zwołujący obie Izby na nadzwyczajną sesyę na 7 czerwca st. stylu.

Kronika.

Dziś:

V konkurs hippiczny, połączony z wyścigiem myśliwskim, urządzony przez galicyjski klub jazdy panów, odbył się wczoraj po południu na torze wyścigowym. Piękna pogoda, którą dopiero pod koniec popisów zamącił półgodzinny deszcz, połączony z grzmotami, zgromadziła na placu wyścigowym nader liczną publiczność. Przeważały sfery wojskowe, damy wystąpiły przeważnie w białych strojach.

W skład konkursu wchodziły: I) popisy w jeździe konnej, oraz braniu przeszkód; II) popisy w skokach konnych przez przeszkody i III) Jeu de Barre. Rezultat popisów przedstawia się następująco:

I. 1) nadporucznik Stefan Sebald (13 p. uł.), koń wł. „Zosia“ — nagroda cesarska; 2) rotmistrz Roman Kawecki (1 p. uł.), koń wł. „Kalina“; 3) nadporucznik Konrad Gülcher (11 p. uł.), koń wł. „Nordstern“; 4) nadporucznik Rudolf Stonawski (13 p. uł.), koń wł. „Nehledil“; 5) por. Jerzy Heise (32 p. art. dyw.), koń wł. „Kavalier“.

II. 1) porucznik Herman Marnegg (2 p. uł.), koń wł. „Ultimo“ — nagroda następcy tronu; 2) nadporucznik Wilhelm Scholz (2 p. uł.), koń wł. „Eklipse“; 2) nadporucznik Jan Hempel (7 p. uł.), koń wł. „Zawieja“; 4) porucznik Paweł hr. Hompesch (12 p. drag.), koń wł. „Fentöldi“; 3) porucznik Bernard Lauer (12 p. drag.), koń wł. „Inconnu“; 6) porucznik Eugeniusz Juhasz de Kislapas (13 p. huz.), koń wł. „Manczy“.

Podczas tych popisów rotmistrz 7 p. uł., Władysław Zborowicz, przy przeskakiwaniu wysokiego parkanu upadł wraz z koniem tak nieszczęśliwie, że złamał sobie obojczyk. Zdołał jednakże o własnych siłach podnieść się i wyjść z toru.

III. 1) por. Eugeniusz Juhasz de Kis-lapas (13 p. huz.); 2) nadporucznik Adolf Kessler (8 p. drag.).

Do wyścigu myśliwskiego (4000 metrów) stanęło 7 jeźdźców. Bieg prowadził „Kapudan Pasha“ i on pierwszy przybył do mety. Różnice między koniem pierwszym a drugim i drugim a trzecim wynosiły po 50 m. Rezultat przedstawia się następująco:

1) porucznik Herman Marnegg (2 p. uł.), „Kapudan Pasha“; porucznik Wiktor Woyciechowski (2 p. uł.), „Wiatrówka“.

Urządzony przy tym biegu totalizator płacił 63 : 10.

Z oddziału wioślarskiego. Sezon na przystani Oddziału wioślarskiego „Sokoła“ krakowskiego rozpoczął się już od kilku dni. — Wpisywać się na członków i wszelkich informacyj zasięgać można na przystani (Rybaki) co dzień między godz. wpół do 6-tej a wpół do 7 wieczór.

Aresztowanie włamywaczy. Przed dwoma dniami 8 bm. przedpołudniem agent policyjny p. Jakób Karcz zauważył w narożnej kamienicy ulicy Karmelickiej i Granicznej dwóch młodych ludzi, którzy kręcili się po sieni w sposób podejrzany. Gdy chciał ich przyaresztować, jeden z nich zbiegł, a tylko drugiego udało się przytrzymać. Dochodzenia wykazały, że aresztowanym jest niejaki Antoni Kowalow, 21 lat liczący robotnik z Czernichowa, pow. tarnopolskiego. Niebawem udało się również aresztować drugiego wspólnika w osobie Bolesława Warytki, elektromontera, 18 lat liczącego z Warszawy. Okazało się, że obaj aresztowani są nadzwyczaj sprytnymi i zuchwałymi włamywaczami, którzy dokonali w ciągu ostatnich dni całego szeregu włamywań, połączonych z kradzieżami. I tak włamali się kilka dni temu do cukierni p. Siermontowskiego przy ul. Brackiej, gdzie skradli gotówką przeszło 100 koron, oraz zapas likierów, ciastek i t. d. Do restauracyi p. Józefa Frimmla przy ulicy Lubicz, powłamywali się na kilka zawodów, za każdym razem zabierali większą gotówkę, likiery, wódki, wędliny, papierosy, cygara i tytoń. Dalej włamali się do restauracyi p. Ozyasza Federgrüna przy ul. Sławkowskiej, zabierając kilkadziesiąt koron w gotówce, znaczki pocztowe, tytoń, papierosy i różne wiktuały. W restauracji p. Wetsteina przy ulicy Floryańskiej, włamawszy się skradli drobną kwotę gotówką, tytoń, wędliny, wódki i i. rzeczy. Następnie udowodniono im włamanie się do filii sklepu z wędlinami, p. Bialika przy ul. Szpitalnej, oraz skradzenie tam znaczniejszej ilości wędlin.

Ci sami sprawcy usiłowali się włamać do cukierni p. Piaseckiego przy ul. Długiej i już byli w sklepie, gdy jeden z chłopców cukierniczych obudził się, narobił krzyku i spłoszył ich. Również spłoszono ich w porę ze szynku p. Ebera przy ulicy Sławkowskiej. Ostatnio usiłowali 8 b. m. dostać się do restauracyi p. Leśniowskiego przy ul. Karmelickiej i właśnie badali rozkład ubikacyj i sieni, gdy wpadli w czujne oko agenta policyjnego i dostali się w potrzask.

Wszystkie włamania wykonywali w ten sam sposób. Mianowicie wytrychem otwierali bramę kamienicy i od sieni także wytrychem odmykali drzwi wewnętrzne do sklepów, skąd z łupem wydostawali się znowu bramą na zewnątrz. O śmiałości i zręczności obu młodzieńców świadczy fakt, że włamań dokonywali w centrum miasta, prawie dzień po dniu. Co ze skradzionymi przedmiotami robili, dotąd śledztwo należycie nie wyjaśniło: prawdopodobnie częściowo sami konsumowali, resztę sprzedawali lub ukrywali. Przy aresztowanych znaleziono kilka wytrychów, dłuta i inne przyrządy do włamywań. Obaj sprawcy przyznali się w zupełności do winy. Po ukończeniu śledztwa będą odstawieni do sądu karnego.

Bandyta z Królestwa Polskiego, podający się za Stanisława Matusiaka z Kępy Polskiej, gubernii płockiej, przybył do naszego miasta przed tygodniem, co widocznie wystarczyło mu już do poznania stosunków i zoryentowania się w nich, bo miał zamiar przystąpić w najbliższych dniach do „działalności“. Tymczasem policya w porę zwróciła na niego uwagę i aresztowała go. Okazało się, że Matusiak namawiał pewnego robotnika, aby współdziałał z nim przy popełnieniu pewnej kradzieży z włamaniem, oraz przy obrabowaniu kasyera, wypłacającego tygodniowy zarobek robotnikom, zajętym przy pracach regulacyjnych koło Rudawy. — Ponieważ wypłata taka odbywa się raz w tydzień i kasyer wtedy ma zawsze przy sobie znaczniejszą kwotę, Matusiak spodziewał się dobrego rezultatu. Aresztowano go w samą porę, zanim mógł przystąpić do spełnienia swych zamiarów.

Pożar lasu. Z Tatarowa donoszą nam: W poniedziałek, t. j. w drugi dzień świąt wielkanocnych gr.-kat. obrządku, zapalił się od iskry lokomotywy pociągu, zdążającego ku Worochcie, las w rewirze tatarowskim, na przestrzeni jednego hektara. Pożar rozprzestrzenił się szybko i byłby niewątpliwie zrządził wielką szkodę w drzewostanie, gdyby nie przytomność żandarma, który przy pomocy robotników lasowych przeciął linię, powycinawszy krzaki. Pożar ugaszono.

Nadworna. (Pożar). Jak to już doniósł wam onegdajszy telegram, w nocy z czwartku na piątek zeszłego tygodnia wybuchł w mieście naszem pożar, który w jednej chwili pochłonął 53 domów, oraz 8 bóżnic na przedmieściu Pniowskiem. Zgorzał cały kompleks domów pomiędzy ulicami Młyńską i Szkolną, należących do najuboższej ludności żydowskiej. Pożar wybuchł o godz. wpół do 11 w nocy w piekarni, pomiędzy tymi domkami się znajdującej i rozszerzył się w okamgnieniu po wszystkich domach sąsiednich. Szczęściem nie było wiatru, inaczej całe miasto poszłoby było z dymem. Domki, które uległy pożarowi, były nad wyraz liche i tuż koło siebie gęsto pobudowane. Bożnice, czyli t. zw. szkoły, murowane, oparły się pożodze o tyle, że mury pozostały całe, dachy i wnętrza wypaliły się. Szkoda nie była ubezpieczona, z wyjątkiem kilku domów. Nędza panuje pomiędzy mieszkańcami, dotkniętymi pożarem: około siedmiuset ludzi pozostało bez dachu.

Na pierwszą wieść o pożarze nadesłał dla pogorzelców p. namiestnik zapomogę w kwocie 5.000 koron, p. Zipser z Dobromila 200 koron, komitet zaś, na czele którego stoi starosta p. Marek, zebrał dotychczas 1.700 koron. Pomoc dalsza potrzebna. Składkami zajmują się pp. Dyduszyński, radca sądu krajowego, Loegler, nacz. stacyi i Leizor Griffel.

Z państwa „dobrych obyczajów“. Z Monachium donoszą: Rozpoczął się tutaj skandaliczny proces przeciw spółce lichwiarskiej z tutejszym lekarzem drem Hofbrücken na czele. Spółka ta operowała głównie wśród oficerów i arystokracyi niemieckiej, a pobierała po 100 i więcej procentu. Lichwiarze nie dawali gotówki, lecz głównie towary i grunta, które potem za bezcen odkupywali. Jednym z głównych świadków procesu jest porucznik bar. Horn, który w ciągu dwóch lat zadłużył się u spółki na 200.000 marek, a w rzeczywistości był winien tylko 10.000 mk.

Działalność Etny. Z Katanii nadchodzą ciągle wiadomości, że wulkan Etna wybucha z coraz to większą siłą. Po kilkoletnim spoczynku wulkan ten zaczął znowu pracować, równocześnie z wulkanem na wyspie włoskiej Stromboli. Etna równie pod względem wysokości, jakoteż i pod względem siły wybuchów przewyższa Wezuwiusz, który w ubiegłym roku spowodował pamiętną katastrofę. Na Etnie, mającej 3.270 metrów wysokości, białe pola śniegu poprzecinane są czarnemi pasmami lawy. Mieszkańcy Sycylii mówią z lekceważeniem o Wezuwiuszu, któremu dali nazwę „bambino“ Etny. Na Wezuwiusz wybierają się nawet najmniej wprawni turyści, zaś na Etnę stosunkowo mała liczba turystów przedsiębierze wycieczki.

Gościniec z Katanii prowadzi tylko do Nicolai, miejscowości, mającej 3.500 mieszkańców, a położonej na wysokości 700 metrów. Jedzie się pośród winnic i gajów oliwnych, okolicą bardzo piękną. Z Nicolai aż do pierwszego schroniska na wysokości 1871 metrów turyści jadą na mułach. Kto ma ochotę i odwagę do dalszej wycieczki, musi pieszo brnąć dalej w śniegu aż do obserwatoryum w pobliżu głównego krateru.

Obserwatoryum zamieszkałe jest tylko w lecie, w zimie zaś mieszczą się w nim tylko przyrządy, regestrujące automatycznie. Ostatni wybuch Etny był w r. 1892. Wtedy utworzyło się tuż koło schroniska („cantoniera“) pięć kraterów, które wyrzucały lawę i rozżarzone kamienie („lapilli“). — W roku 1886 lawa płynęła potężnym strumieniem aż pod Nicolosi i dopiero w odległości 300 metrów od pierwszych domów zatrzymała się. Najgwałtowniejszym był wybuch w roku 1669, gdy pod Nicolosi nagle powstały dwa olbrzymie stożki z kraterami, wyrzucającemi mnóstwo lawy, która koło Katanii spływała do morza. W dzikim popłochu uciekało wtedy przed wrzącym strumieniem 30.000 ludzi. — Cała okolica została doszczętnie zniszczoną.

Katastrofa okrętowa. Z Montevideo telegrafują, że parowiec „Portu“ zatonął u wybrzeży Urugwaju. Pasażerami byli przeważnie emigranci włoscy. Dotąd wydobyto 20 zwłok, ale liczba ofiar jest prawdopodobnie większa.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.